Filozofia codzienności

prof. Marii Szyszkowskiej (185)

Fot. Andrzej Dębkowski

Nie bierze się pod uwagę tego, że renciści i emeryci pracując płacili stosowne składki, a więc nie korzystają z cudzych pieniędzy. Jedno pokolenie nie stanowi obciążenia dla drugiego. Zresztą każdy kiedyś będzie pobierać emeryturę, więc nonsensowne są takie konflikty.

Zaznacza się u nas obecnie większe zainteresowanie tymi, którzy mają się narodzić niż tymi, którzy żyją w trudnych warunkach materialnych. I znów absurd, bo ci, którzy zajmują się nienarodzonymi, wysyłają żołnierzy pragnących żyć, na wojny. Mają zabijać innych, narodzonych już ludzi, także obdarzonych chęcią życia.

W odległych wiekach, by wspomnieć Spartę, unicestwiono osoby oceniane jako zbędne. Obecnie dominuje nastawienie, które należy określić mianem segregacji. Także na przykład obywatele Polscy narodowości cygańskiej, czy Wietnamczycy, którzy osiedli w Polsce, podlegają tej tendencji do segregacji.

Niedoceniany pisarz

Nazwisko Stanisława Przybyszewskiego bywa wymieniane za granicą obok nazwisk najwybitniejszych pisarzy europejskich. Charyzmatyczne właściwości sprawiały, że skupiał wokół siebie wybitnych twórców, by wymienić: Ryszard Dehmel, Ola Hansson, August Strind– berg, Edward Munch. Nazywano go „der geniale Pole" bądź „polski Dostojewski". Sława Przybyszewskiego dotarła w końcu XIX wieku z Berlina do Polski, Rosji, Czech, Danii, Austrii, Szwecji, Norwegii. Artur Górski jako pierwszy zwrócił uwagę na to, że w literaturze światowej Przybyszewski znaczy więcej niż Sienkiewicz. Pisarz o którym tu mowa, pozbawiony zazdrości i zawiści, pomagał wielu twórcom. Wymienię Kasprowicza. Micińskiego, Vigelanda, Muncha.

Uprawiamy swoiste mogilnictwo w Polsce ceniąc naszych twórców, gdy odejdą, a za życia utrudniając im istnienie. W odniesieniu do Stanisława Przybyszewskiego nawet mogilnictwo zawiodło. Od wielu dziesiątków lat towarzyszy nam wykrzywiony obraz tego pisarza. Na lekcjach polskiego można się dowiedzieć, że był alkoholikiem, narkomanem, ojcem nieślubnych dzieci, człowiekiem niemoralnym. O jego odkrywczych działaniach i zainicjowanych nowych prądach w kulturze wie się niewiele.

Wielki wpływ Przybyszewskiego zaznaczył się w okresie międzywojennym w Polsce i utrzymał się w swoisty sposób po drugiej wojnie światowej. Mianowicie wydane zostały jego listy. Stanisław Helsztyński opublikował obszerną naukową rozprawę o jego życiu i twórczości. Krytykowano – wadliwie interpretując – jego hasło sztuka dla sztuki oraz penetrując jego życie wydano oceny powierzchowne. Nie został doceniony przełom w sposobie myślenia, którego dokonał, ale wystawiano jego sztuki w teatrach.

Po drugiej wojnie światowej zostały ostro skrytykowane idee Przybyszewskiego, ponieważ dalece odbiegały od filozofii marksistowskiej. Być może w związku z tym zainteresowano się przede wszystkim jego życiem. Ukazały się wspomnienia o Przybyszewskim, jego listy i dzieje życia. Wybitnym znawcą jego twórczości był przede wszystkim Stanisław Helsztyński. Czytało się więc o Przybyszewskim, ale nie jego dzieła. Po przewrocie 1989 roku zainteresowanie Przybyszewskim ucichło, być może z tego powodu, że jego życie i poglądy odstają od ram moralności katolickiej powszechnie szerzonej.

Przed drugą wojną światową Przybyszewski, zwłaszcza w Krakowie na początku XX wieku, cieszył się ogromną sławą i uwielbieniem. Stanisław Wyspiański domagał się, by w Krakowie został mu wystawiony pomnik. W licznie wystawianych dramatach autorstwa Stanisława Przybyszewskiego, grali aktorzy tej miary, co Gabriela Zapolska, czy Ludwik Solski.

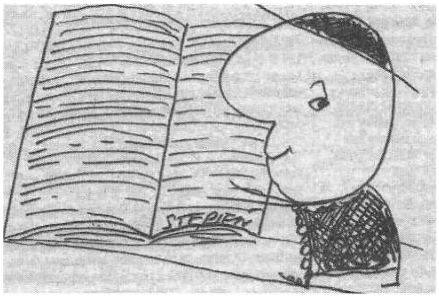

Rys. Jan Stępień

Mimo krytyki, dramaty Przybyszewskiego – przede wszystkim „Śnieg" – były wystawiane w polskich teatrach po ostatniej wojnie. Nicoll, słynny angielski krytyk literacki, w książce „Dzieje dramatu" wyraził uznanie tylko dla jednego polskiego dramatopisarza, a mianowicie Przybyszewskiego, określając go geniuszem. Pisał o nim jako o genialnym Polaku. W literaturze światowej Stanisław Przybyszewski znaczy więcej niż Henryk Sienkiewicz, o czym pisał Artur Górski. Wspominałam już, że był oceniany mianem „polskiego Dostojewskiego". Warto tu przypomnieć, że w czasach Polski Niepodległej na Zamku ofiarowano mieszkania dwóm tylko polskim pisarzom: Stefanowi Żeromskiemu i Stanisławowi Przybyszewskiemu.

Przybyszewski skłania mądrze do szukania prawdy własnego życia bez żadnych zahamowań oraz do nawiązywania istotnych związków między człowiekiem a człowiekiem.

Egocentryzm stanowi naturalną właściwość twórców, ale Przybyszewski potrafił docenić wielkość Jana Kasprowicza i ugruntować jego znaczenie w polskiej literaturze. Rozsławił także twórczość rzeźbiarską Norwego Vigelanda, malarstwo Edwarda Muncha i grafiki Goyi.

W latach, gdy dojrzewała teoria Freuda – Przybyszewski, niezależnie od niego, głosił istotną rolę podświadomości zarówno w życiu, jak i w twórczości. Wnikał w świat wewnętrzny bohaterów swoich powieści bez moralizowania, bez oceniania. Objawiał ukryte nieznane moce kłębiące się w naszej podświadomości.

Nie wolno przemilczać, że dr Carl Schleich, chirurg niemiecki, pod wpływem sugestii Przybyszewskiego odkrył znieczulenie miejscowe. Pisał o tym Stanisław Helsztyński w swoim dziele o Przybyszewskim. Ażeby uczynić to bardziej jasnym dodam, że omawiany tu twórca studiował medycynę. Odkrywczy umysł Przybyszewskiego cenili współcześni mu wybitni twórcy, by wymienić Strindberga, Dehmela, czy Ola Hanssena.

Stanisław Przybyszewski wprowadził pojęcie „nagiej duszy". Są to stany psychiczne, wyzwolone spod samokontroli. Ważą one na naszym istnieniu i z tego powodu były przedmiotem jego penetracji. Wciąż aktualny jest też protest Przybyszewskiego przeciw koncentrowaniu uwagi w życiu na dobrach materialnych. Przyjmował nadrzędną rolę sztuki w życiu. Cenił wewnętrzny bunt, który potem uzasadnił naukowo Kazimierz Dąbrowski w swojej teorii dezyntegracji pozytywnej. Bunt wewnętrzny to droga do osiągnięcia własnego autentyzmu, a w tym uświadomienia sobie tego, czego w istocie pragniemy.

Przybyszewski przeżywał konieczność ustosunkowania się do zjawisk, które go otaczały. Czynił jednakże wyraźne zastrzeżenie, że dzieło artystyczne nie powinno być środkiem do tego celu. Wbrew powielanym błędnym opiniom, nie pozostawał obojętny wobec problemów społecznych. Mocno osadzony w świecie mu współczesnym publikował artykuły o treści społecznej i politycznej w „Gazecie Robotniczej". Nie pozostaje w sprzeczności z tym sformułowane słynne hasło „szuka dla sztuki". Przybyszewski był przekonany, że motyw uruchamiający proces twórczy decyduje o wartości dzieła. Wykazał wbrew poglądom socjologów, że twórczość nie jest rezultatem warunków społecznych, gospodarczych, politycznych, kulturowych w których żyje twórca, lecz ma być rezultatem nadmiaru przemyśleń, przeżyć, doznań, które twórca musi wyrzucić z siebie w jakimkolwiek języku: literatury pięknej, malarstwa, muzyki, etc.

cdn.

Maria Szyszkowska